GLOBALNIE

ELON MUSK – BOHATER NA MIARĘ NASZYCH MOŻLIWOŚCI, KTÓREMU TRZEBA PATRZEĆ NA RĘCE

Jan Czarnocki · 2 czerwca 2025

Musk ma zasługi w walce z lewicową cenzurą. Nie należy go jednak idealizować

Elon Musk ma wielkie zasługi dla prawicy w wojnie kulturowej. Jednocześnie ma za dużo władzy, zwłaszcza poprzez kontrolę Twittera/X. Dlaczego i w jaki sposób musimy mu patrzeć na ręce?

Oprócz Donalda Trumpa nie ma chyba obecnie w globalnej kulturze bardziej intrygującej i kontrowersyjnej postaci niż Elon Musk. Dla amerykańskiej prawej strony Musk jest uosobieniem niezależnego herosa z *Atlasa zbuntowanego* Ayn Rand, który w swoim oświeconym egoizmie prowadzi ludzkość naprzód, ku podbojowi kosmosu i gospodarczej ekspansji. Musk jednocześnie bezkompromisowo walczy z opresją biurokratycznego, sfeminizowanego państwa regulacyjnego i łamie status quo. Z kolei dla osób o wrażliwości lewicowo-liberalnej Musk jest nieakceptowalny między innymi ze względu na swoje rutynowe ataki na egalitarystyczne imaginarium politycznej poprawności i związane z tym tabu.

Wykup Twittera jako przełom w wojnie kulturowej

Niezależnie od tego, co o nim sądzimy, Musk zgromadził bezprecedensową ilość władzy i kapitału. Szczególnie jego wpływ na globalną debatę publiczną, a tym samym pośrednio na debatę w Polsce i UE, jest zagrożeniem dla porządku publicznego opartego na rozproszeniu władzy.

> Jest bezsprzeczne, że Musk ma ogromne zasługi w trwającej globalnej wojnie kulturowej. To wykup Twittera przez Muska uwolnił to najważniejsze internetowe forum debaty publicznej spod postmodernistyczno-marksistowskiej cenzury.

Przywrócenie wolności słowa na Twitterze pozwoliło na zorientowanie się, jak wysoki jest stopień tej cenzury i społecznej inżynierii, w którą zaangażowane są wielkie platformy cyfrowe. Jednocześnie mogliśmy zobaczyć, jak w gruncie rzeczy marginalne i ograniczone do wielkomiejskich elit są poglądy wokistowskie, które szczególnie po ruchu „Me Too" i „Black Lives Matter" stawały się propagowaną (w dużej mierze skutecznie) przez nie nową ortodoksją globalnej kultury. Musk swoim ryzykownym zagraniem i finansową ofiarą (Twitter czy X cały czas przynosi mu tylko straty) zabrał liberalnej lewicy tę kluczową instytucję, co umożliwiło ponowne wejście do debaty publicznej wszystkim innym ideom, które wykraczały poza postmarksistowską ortodoksję.

Władza i kapitał Muska

Jednocześnie Musk kontroluje zalążki wielu biznesów działających w sektorach, które będą przewodziły rozwojowi gospodarczemu w najbliższych dekadach. Należą do niego elektryczne samochody Tesli, rakiety kosmiczne SpaceX, zapewniające Internet satelity Starlink, prototypy wszczepów mózgowych Neuralink, a także modele i systemy sztucznej inteligencji Grok.

Musk tym samym zgromadził ogromne zasoby wszystkich możliwych rodzajów kapitału, opisywanych przez Pierre'a Bourdieu. Ten francuski socjolog rozróżnia między kapitałem ekonomicznym, kulturowym, społecznym i symbolicznym. Kapitał ekonomiczny oznacza po prostu zgromadzone zasoby materialne. Kapitał kulturowy to wiedza, umiejętności, ale także znajomość i możliwość wpływu na społeczny smak, styl czy estetykę. Kapitał społeczny to ilość i jakość posiadanych więzi społecznych. Kapitał symboliczny to status lub prestiż czy ogólne miejsce danej osoby w hierarchii społecznej.

Biznesy Muska dają mu ogromny kapitał ekonomiczny, ale też siłę polityczną, ze względu na ich strategiczną pozycję. To kluczowe przedsiębiorstwa w sektorach przewodzących aktualnemu rozwojowi gospodarczemu. Poprzez swoją osobowość, popularność, którą się cieszy, ale także i kontrolę nad Twitterem/X, Musk zgromadził również ogromną ilość kapitału kulturowego, symbolicznego i społecznego. To wszystko w dużej mierze przełożyło się na wpływ, jaki jego poparcie dla Donalda Trumpa mogło mieć na wynik wyborów.

Po wygranych wyborach Musk stał się członkiem jego gabinetu, w dużej mierze odpowiedzialnym za dalsze rozmontowywanie państwa regulacyjnego i wymianę kadr poprzez swój Departament Rządowej Wydajności (DOGE – Department of Government Efficiency). Tym samym Musk zdobył legalną władzę polityczną, która dalej wzmacnia i działa w synergii ze wszystkimi innymi rodzajami kapitału w jego dyspozycji.

Koncentracja władzy jako problem sam w sobie

To wszystko daje mu bezprecedensową władzę i wpływ na rzeczywistość na bardzo wielu poziomach (ekonomiczny, polityczny, kulturowy, symboliczny, społeczny). Nawet jeśli formalnie odejdzie z administracji z końcem maja, by skupić się na swoich przedsiębiorstwach, zachowa *de facto* wpływ na Trumpa i amerykańską politykę jako doradca, kreator opinii i możny sponsor, który może wspierać jednych polityków przeciw drugim np. w partyjnych prawyborach, co w USA jest kluczowe.

> Fakt istnienia władzy skoncentrowanej w jednych rękach powinien martwić każdego, komu bliska jest republikańska wizja państwa konstytucyjnego, gdzie władza jest rozproszona w celu uniknięcia tyranii i współdzielona przez obywateli dla poprawnego politycznego funkcjonowania wspólnoty.

Właśnie z tego powodu władza Muska jest dużym wyzwaniem dla demokracji amerykańskiej (pośród wielu innych). Paradoksalnie chyba tylko w wymiarze symboliczno-politycznym Donald Trump pozostaje teraz równoważny Muskowi – poprzez swoją bezprecedensową władzę, wynikającą z wygranych wyborów w warunkach polaryzacji, a także zupełne podporządkowanie Partii Republikańskiej i atrofię Partii Demo-

kratycznej.

Choć to, co dzieje się za Atlantykiem, ma ogromne przełożenie na naszą sytuację, my sami mamy ograniczone możliwości wpływu na Amerykę. Trzeba się zastanowić, co jednak można zrobić, co globalne wpływy Muska oznaczają dla nas i jakie zagrożenie mogą dla nas potencjalnie stanowić. Dla państw takich jak Polska i innych krajów Unii Europejskiej szczególnie niepokojąca powinna być rola Twittera/X, sterowanego przez Muska, w kształtowaniu dyskursu publicznego.

Iluzja wolności słowa na Twitterze/X

Należy pamiętać, że mimo braku oficjalnej cenzury i „ideologicznej kryszy" bądź swobody, jaką się cieszą idee konserwatywne na Twitterze/X (lecz też każde inne, ponieważ idee wokistowskie i postmodernistyczne nie są cenzurowane), na wielkich platformach cyfrowych tak naprawdę nie występuje idealna wolność słowa.

Każda treść na Twitterze/X jest filtrowana przez algorytmy, których celem jest optymalizacja zaangażowania i czasu spędzonego przez użytkowników na platformie. Oznacza to, że celem algorytmu jest taka priorytetyzacja, sortowanie, amplifikacja czy też deprioretytyzacja treści, które zwiększają czas spędzany przez użytkownika na platformie. To czas i uwaga są bezpośrednimi warunkami zyskowności platformy. Wynika to z modelu biznesowego opartego na reklamach – czym więcej czasu użytkownik spędza na platformie, tym więcej reklam zobaczy i tym większa wartość platformy dla tych, którzy chcą się na niej reklamować.

> Shoshana Zuboff nazwała to kapitalizmem inwigilacji, w którym to użytkownik jest produktem. Nasz czas i uwaga są sprzedawane przez platformy reklamodawcom.

Jednocześnie ta logika biznesowa nie stoi na przeszkodzie temu, żeby manipulować treściami niezależnie od bezpośredniej zyskowności. Infrastruktura algorytmicznego manipulowania treścią już istnieje, więc jest kwestią tylko dobrania odpowiednich parametrów, żeby pewne treści priorytetyzować, a inne zagłuszać—nie trzeba ich cenzurować i usuwać. Wszystko to pozostaje w dyskrecjonalnej, niejawnej dla nas władzy właścicieli platformy. Z pewnością jednak na Twitterze/X takie manipulacje mają miejsce, bo widzimy, że posty Elona Muska są priorytetyzowane. Nie da się używać tej platformy na co dzień, nie widząc jego wpisów.

Szczęśliwym zrządzeniem losu dla konserwatystów jest to, że akurat w tym momencie główne globalne forum debaty publicznej jest neutralne względem konserwatywnych idei i poglądów. Jednocześnie jednak równie dobrze można wyobrazić sobie scenariusz, gdy to się diametralnie zmienia z dnia na dzień.

Można zapytać w takim razie, czy problemem nie jest samo istnienie wielkich platform internetowych. Faktycznie odpowiedź na to pytanie jest pozytywna. Jednak tylko poprzez zorientowanie się, jak jednocześnie dużą władzę mają zarówno właściciele tych platform personalnie, jak i te platformy same w sobie, jesteśmy w stanie zauważyć strukturalną naturę tego problemu. Tylko jeśli nabierzemy po prawej stronie zdrowego dystansu do postaci Muska, będziemy mogli zorientować się, że poprzez kontrolę społecznie krytycznej infrastruktury ma on za dużo władzy. Jest to ryzykowne dla demokratycznych wspól-

not, niezależnie od tego, czy Muska lubimy czy nie.

Regulacja platform i europejski Akt o usługach cyfrowych (DSA)

Co w takim razie mogą zrobić kraje takie jak Polska samodzielnie lub na poziomie Unii Europejskiej? Mogą bardzo dużo i od wielu lat dużo już w tym temacie się dzieje. Akt o usługach cyfrowych – DSA (ang. Digital Services Act), wprowadzony w życie w 2024 r. – określa zasady dotyczące przejrzystości zarządzania wielkimi platformami cyfrowymi, do których giganci cyfrowi muszą się stosować pod groźbą ogromnych kar. DSA jest ważną regulacją, która zmniejsza arbitralną władzę platform cyfrowych i ich właścicieli nad naszym dyskursem publicznym.

Kłamstwem jest natomiast, że DSA służy cenzurze i ograniczaniu wolności słowa, o co oskarża Unię Europejską nie tylko sam Musk, lecz także wiceprezydent J.D. Vance. Musimy być odporni na takie manipulacje mimo możliwej sympatii, jaką darzymy zarówno Muska, jak i ruch konserwatywny w USA. Możemy być na nie podatni, ponieważ europejskie elity lewicowo-liberalne mogą próbować same manipulować i wykorzystać DSA do walki politycznej, jednak ta regulacja sama w sobie temu nie służy. Celem jest wprowadzenie neutralnych zasad w zarządzaniu platformami w UE.

DSA pozostawia wolność co do zarządzania treściami platformom, jednak zmusza je m.in. do transparentności, określenia jasnych zasad moderacji treści, a także umożliwienia użytkownikowi odwołania się od decyzji platformy co do treści do sądu. Presja polityczna i fuzja interesów platform cyfrowych z polityczną władzą USA pokazują, że kraje takie jak Polska muszą działać w zrzeszeniu z innymi państwami europejskimi, żeby utrzymać suwerenność nad swoją przestrzenią informacyjną i wolność swojej debaty publicznej. Musimy oddzielić status Muska i jego zasługi w wojnie kulturowej od naszych interesów w utrzymaniu niezależności i możliwej suwerenności naszej debaty publicznej, która odbywa się na dużych platformach — szczególnie na Twitterze/X.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=4RZSKH7DyPk

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/elon-musk-bohater-na-miare-naszych-mozliwosci-ktoremu-trzeba-patrzec-na-rece/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć